

Bykom nudzi się czychać w niedzielę
w corridy czas na człowieczy błąd.
Gdy na piach krwawe ścierwo się ściele
i wsiąka krew w areny każdy kąt.
A w sklepikarzu w taki czas
poeta budzi się,
myśl turystki pulchnej zaś,
do Velasqueza mknie ach !

Lecz któżby mógł powiedzieć nam,
o czy byk rozmyśla tam,
gdy w piersi bije mu na trwogę dzwon ach,
kto powie o czym myśli byk
gdy usłyszy kobiet krzyk
i mężów ich, rogatych tak jak on...

Bykom nudzi się cierpieć w niedzielę
i brocząc krwią opuszczać ten świat.
Lecz torreador dał znak i ludzie oniemieli,
kapela gra tusz i tłum na klęczkach padł.
A w sklepikarzu w taki czas
Don Juan budzi się,
a turystka pulchna zaś
Carmencitą siebie zwie... ole !

Bykom nudzi się zdychać w niedzielę,
padać na piach i śmiertelny kał.
Ale błysk szpady, cios i ludzie oszaleli
i znów błysk, szpady cios i tłum ogarnął szal.
A w sklepikarzu w taki czas
marzy się Nerona tron.
Turystka marzy zaś,
że Cezara wieńczy skroń ach.

A tam za ścianą krwawej mgły
byk zdychając piekło śni,
gdzie torreadorzy smarzą się, ach !

I nie wybaczy nigdy nam
myślącym, gdy on zdycha tam,
o Kartaginie, Waterloo, Verdun, Verdun !